

Maciej Bernasiewicz*

Czego uczą nas monografie biograficzne i dlaczego tak chętnie po nie sięgamy?

What Do Biographical Monographs Teach Us, and Why Do We So Readily Reach for Them?

Abstract: The article is an attempt to answer the question about the sources of readerly curiosity in the case of reaching for biographical monographs. This popular genre of literature, but also the object of research (a scientific biography) enjoys undying popularity, which raises the question about the essence of the pleasure derived by the reader (and in the case of a scientist, about the research problems he poses to a biography). The catalogue of possible answers is too wide to present a comprehensive solution to the research problem outlined in this way in a single text. However, the text characterizes several key inspirations that their readers seem to seek in biographies. The reminiscences presented in the text arose, among others, on the basis of broader research on the biographies of outstanding people, which the author described in detail in the book publication.

Keywords: the biographies of outstanding people, learning from the biographies of others, parents in biographies.

* Maciej Bernasiewicz (ORCID: 0000-0001-6636-5377) – prof. dr hab., Uniwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Pedagogiki; kontakt: maciej.bernasiewicz@us.edu.pl.

Monografie biograficzne obok kryminałów to dziś bodaj najlepiej sprzedające się książki. Jedno z ciekawszych pytań, które możemy postawić monografii biograficznej, dotyczy kwestii jej atrakcyjności *per se*. Czego zatem poszukują Czytelnicy, a wśród nich naukowcy, sięgający po opis cudzego życia? Najogólniej rzecz ujmując, monografie biograficzne – niezależnie czy dotyczą ludzi wybitnych, celebrytów, polityków lub sportowców – są niewyczerpanym rezerwuarem wiedzy o ludzkim życiu, człowieczych wzlotach i porażkach (zawodowych, miłosnych, towarzyskich), o życiu przebiegającym w konkretnej epoce i warunkach historycznych, które skądinąd same w sobie rodzą ciekawość. Zwłaszcza tych Czytelników, dla których dzieje własnego narodu czy państwa nie są obojętne. Biografie budzą zainteresowanie mimo, albo właśnie z tego powodu, że w analizowanym toku konkretnego życia ludzkiego na tle dłuższych i codziennych monotonii – które okazują się regułą nawet w życiu wybitnych ludzi kultury, polityki czy sportu – można odnaleźć wskazówki, jak osiągnąć sukces, w jakich rewirach główny bohater poszukiwał wytchnienia od trudu życia, jak definiował szczęście. Słowem, duża część Czytelników poszukuje odpowiedzi na pytanie, jak brzmi jego/jej (bohatera monografii) receptura na życiowe powodzenie (zawodowe, rodzinne, materialne czy duchowe).

Treścią ludzkiego życia jest ciężka praca, rejestr utraconych szans, na ogół liczniejszych, od tych okazji, które udało się im wykorzystać. Badacza do takiego stwierdzenia w odniesieniu do życia ludzi nieprzeciętnych upoważnia lektura blisko 50 monografii osób wybitnych, których życiorysy zostały odczytane z perspektywy badawczej. Także w ich życiu spektakularne sukcesy zawodowe przychodzą przecież po wielu latach ciężkiej pracy i podejmowaniu wielokrotnych czynności, spośród których większość wydaje się niczemu nie służyć i nie prowadzi do niczego spektakularnego. Codzienne rozczarowania owocami własnej pracy, czy raczej brakiem ich rezonowania w otoczeniu, pięknie skonkludowała Wisława Szymborska w słynnej frazie skierowanej do swojego sekretarza Michała Rusinka po zakończonych czynnościach nad przygotowaniem nowego tomu z Jej poezją: „wykonaliśmy kawał dobrej, nikomu niepotrzebnej roboty”¹. Z tą sentencją przyjdzie się zgodzić chyba wszystkim badaczom w dziedzinie

1 M. Rusinek, *Nic zwyczajnego. O Wisławie Szymborskiej*, Kraków 2023, s. ??? Z której strony pochodzi cytat?

nauk społecznych, gdy myślą oni o momencie złożenia rękopisu nowej książki w wydawnictwie. Czyż nie towarzyszy nam wówczas podobne odczucie?

Lekcja, jaką Czytelnicy pobierają z czytania biografii ludzi wybitnych (wśród nich także naukowcy zainteresowani badaniem ludzkich losów), sprowadza się do odkrycia „reguły 10 lat” oraz rozpoznania znaczącej roli spolegliwych rodziców jako składników receptury na sukces życiowy, który odnoszą ludzie obdarzeni talentem. Bo bez talentu, rzecz oczywista, o żadnym sukcesie mowy być nie może. Poza tym warto pamiętać, że samo posiadanie talentu nie gwarantuje sukcesu. Umiejętność wytrwałej pracy, tzn. reguła 10 lat terminowania w obrębie określonej dziedziny wiedzy jako warunek konieczny do osiągnięcia mistrzostwa, wysokie aspiracje i twórcza pasja, są dyspozycjami niezbędnymi, żeby talent mógł się przerodzić w wybitne osiągnięcia. O ile sam talent pozostaje poza zasięgiem rodzicielskich starań, o tyle udział rodziców w jego rozwoju jest bezsprzeczny. Na czterdziestu badanych przeze mnie rodziców² (matek i ojców dwudziestu wybitnych Polek i Polaków XIX i XX w.) zidentyfikowano zaledwie jednego ojca, który zdezerterował z wychowania, porzucając rodzinę (ojciec Tadeusza Kantora), dwóch rodziców, którzy otwarcie bojkutowali i nie pogodzili się z wyborem ścieżki życiowej swoich dzieci, kiedy one okazały się mieć niepodważalne osiągnięcia (matka Stanisława Lema i ojciec Władysława Reymonta), a także jednego ojca, który w zasadzie nie rozumiał, czym zajmuje się jego syn (był nim opiekun Ryszarda Kapuścińskiego). We wszystkich czterech, z czterdziestu analizowanych przypadków, rolę stymulatora twórczego rozwoju potrafił jednak przejąć drugi rodzic. W dwudziestu analizowanych rodzinach zanotowano szczególnie spłot warunków społecznych i kulturowych charakterystycznych dla środowiska wychowawczego (np. wzory czytelnicze, szacunek dla osiągnięć intelektualnych, wysokie aspiracje rodziców, ich uważność, generatywność, nierzadko okazywana potomkom również po osiągnięciu przez nich dorosłości), a więc takich, jakie sprzyjały otwartości umysłu dzieci wychowujących się w tym środowisku, ich zapoznawaniu się z innymi kulturami czy poczuciu pewności siebie, które płyną z odczuwanego wsparcia emocjonalnego ze strony rodziców.

2 M. Bernasiewicz, *Wychować geniusza. Rodzice w biografiach wybitnych twórców kultury i nauki polskiej*, Katowice 2024.

Skoro tak mają się sprawy z ludzkim życiem, że żaden sukces w dziedzinie kultury wysokiej i nauki nie przychodzi łatwo i szybko, a jest raczej wynikiem morderczego wysiłku i dziesięcioletniego terminowania na polu jakiejś dziedziny wiedzy, to może wybitność, maestria, jest pochodną wytrwałości, zdolności do wyrzeczeń, heroiczych cech charakteru? Sądząc z biografii wielkich pisarzy, nie charakter, rozumiany jako skłonność do pracoholizmu, miał głos rozstrzygający w przebiegu ich życia, lecz motorem życiowych osiągnięć był albo „głód” wyróżnienia się i wielkie ego (jak w przypadku Czesława Miłosza czy Zbigniewa Herberta), albo banalnie merkantylna potrzeba opłacenia rachunków i długów, które zaczynają się piętrzyć, gdy np. pisarz zaprzestaje twórczego trudu (Joseph Conrad-Korzeniowski lub Jerzy Pilch), a pianista zarzuca koncertowanie (Fryderyk Chopin, Ignacy J. Paderewski). Konieczność zdobycia pieniędzy miesza się nierzadko z wewnętrzną potrzebą zaistnienia w mainstreamie obiegu kultury. Ludzkie ego to napęd o szczególnej sile pokonywania wszelkich przeszkód. Jeśli wierzyć Józefowi Koźmieleckiemu³, to należy przyjąć, że człowiek nie pozbywa się nigdy głodu osiągnięć. W naturze ludzkiej tkwi bowiem popęd do transgresji, przekraczania granic, owa hubris jakże wyraźnie zaznacza się w spisanych ludzkich historiach. To ona sprawia, że człowiek trafia do annałów i staje się atrakcyjnym tematem do napisania książki:

Jedną z najważniejszych sił stymulujących działania człowieka jest potrzeba hubrystyczna, mająca charakter egoistyczny i partykularny. Ludzka „hubris” to uparte dążenie do potwierdzania i wzrostu własnej wartości, to roszczenia do wyższości, to pragnienie zdobycia dominacji nad outsiderami, to sny o mocy i potędze osobistej. Motywacja ta „nie ma ani miejsca ani daty”; towarzyszyła ona człowiekowi w całej jego historii⁴.

Wywyżżyć się ponad innych – dopowiada Witold Gombrowicz – jest tym, co leży u podłoża ludzkich wysiłków. Ten napęd człowieczej hubris często też podgrzewa dom rodzinny. W przeprowadzonym badaniu własnym nie

3 J. Koźmielecki, *Koncepcja transgresyjna człowieka. Analiza psychologiczna*, Warszawa 1987.

4 Tamże, s. 147–148.

natrafiono na żaden życiorys osoby wybitnej spośród dwudziestu badanych, a w zasadzie dwudziestu kilku życiorysów (gdyż prace badawcze kontynuowane już po opublikowaniu książki *Wychować geniusza*⁵ objęły kolejne analizy życia, m.in. życiorysy Mikołaja Kopernika, Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Marka Kotańskiego oraz Herberta i Pilcha), w których choćby jeden z rodziców nie cedował na dziecko własnych wysokich oczekiwań zawodowych bądź edukacyjnych, co zwykliśmy tak pochopnie potępiać.

Oprócz prozaicznej genezy podejmowania twórczego wysiłku w postaci pokaźnego ego lub potrzeby materialnej, w biografiami znalazły się też subtelne sugestie, że leitmotivem czyjś istnienia bywa doświadczenie jakiegoś dramatycznego wydarzenia. Z poznawczego punktu widzenia są to interesujące tropy, które sugerują traumatyczne podłoże ludzkiej nadproduktywności i heroicznej odwagi, dostrzegane w życiorysach bohaterów analizowanych biografii. W co najmniej dwóch biografiami zauważono z pozoru nieznaczące incydenty, o potężnym potencjale emocjonalnym, oddziałujące na jednostkę przez całe jej życie. Do takiego trudnego doświadczenia należy zaliczyć, odnotowane przez biografów Miłosza i Korczaka, sprawstwo przez nich nieakceptowanej ciąży u życiowych partnerek. Z pierwszymi „miłościami” owe indywidualności nie potrafiły, bądź nie chciały, zbudować trwałej relacji, porzucając ostatecznie swoje partnerki⁶. Ten typ doświadczenia, jak można domniemywać, mógł kształtować późniejszy empatyczny stosunek obu postaci do tragizmu ludzkiego położenia. Były to mianowicie okoliczności generujące poczucie winy oraz dług zaciągnięty wobec osób skrzywdzonych, a tym samym uruchamiające motywację do walki o lepszy świat i jakość własnego człowieczeństwa. Taką altruistyczną potrzebę uczynienia świata lepszym, niż się go zastało lub zepsuło własnymi czynami, przejawiali przez całe życie zarówno Korczak, jak i Miłosz.

Monografie biograficzne są niezmiernie ciekawe nie tylko ze względu na możliwość wglądu w osobowość i losy głównego bohatera. Mimo to interesujące jest również tło społeczne, niepowtarzalny społeczny anturaż. To są postaci intrygujące. Pojawiają się w jego/jej życiu na chwilę bądź towarzyszą głównemu

5 M. Bernasiewicz, *Wychować geniusza*.

6 A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Kraków 2012, s. 181–182; J. Olczak-Ronikier, *Korczak. Próba biografii*, Warszawa 2011, s. 141; Stachowicz K., *Korczak*, Warszawa 2012, s. 29.

bohaterowi przez dziesięciolecia, to współbohaterowie biografii, czasem znani, ale częściej banalni w swoim formacie. Studiując biografie ludzi wybitnych, z zdumieniem konstatujemy, jak wiele osób wysoce uzdolnionych znika (ulega zagubieniu) w społecznej świadomości, zanim jeszcze dobrze się w niej zapisze. Szczególnie szybko, paradoksalnie, ulatnia się pamięć o tych, co nawet lepiej się zapowiadali, niż o tych, którzy w przyszłości sięgnęli po najwyższe laury. Tu trzeba przywołać casus wielu kolegów – zupełnie przeciętnego, zdawałoby się, Krzysztofa Kiesłowskiego z Łódzkiej Szkoły Filmowej – którym rokowano wielką karierę, a oni nigdy jej nie zrobili, w przeciwieństwie do swojego niepozornego towarzysza. Na marginesie tych rozważań warto zauważyć, że dziś zarządzanie swoim wizerunkiem i wysyłanie sygnałów o własnej znakomitości zdaje się mieć nawet większe znaczenie niż wrodzony talent, przejawiany w danej dziedzinie. Udawanie wybitności, kreowanie się na znawcę tematu – to rzecz stara jak świat, o której w XX w. pisał już Gombrowicz:

Elita literatury światowej staje się z każdym rokiem liczniejsza; ale i z każdym rokiem bardziej wątpliwa. Dzieje się tak, ponieważ technika podrabiania wyższości, jak wszystkie techniki, postępuje do przodu. Wybitność, a nawet wielkość, jest jednak do pewnego stopnia kwestią techniki – i dziś inteligentny pisarz drugiej klasy wie już wcale nieźle, co i jak w sobie reformować, żeby przedostać się do klasy pierwszej⁷.

Także akademicy humaniści i reprezentanci nauk społecznych nie muszą już dziś formułować zdań w poprawnej polszczyźnie, by publikować książki, ponieważ ich koślawe frazy poprawi redaktor z wydawnictwa, co oczywiście umożliwia im wejście w krwiobieg nauki i cyrkulację myśli na akademickiej agorze.

W monografiach biograficznych Czytelnik na ogół poszukuje prawideł ludzkiego bytowania, receptur na udane życie, pikantnych historii, które zaspokajają niewątpliwie rozhukaną w XXI w. potrzebę voyeryzmu. Mało subtelną formą podglądania cudzego życia jest dokonywanie wglądu w ludzkie życie za pomocą kamery telewizyjnej, np. w życie rodaków na obczyźnie dzięki takim programom jak „Polacy za granicą”, czy w całkowicie niewybrednej formule *reality*

7 W. Gombrowicz, *Dziennik (1961–1966)*, Kraków 1988, s. 75–76.

show, jak w przypadku programów typu „Big Brother”. Szlachetniejsza zapewne intencja przyświeca uniwersyteckim badaczom, którzy wobec biografii ludzkiej stawiają fundamentalne pytania odnoszące się choćby do kwestii istnienia uniwersalnych etapów w toku ludzkiego życia (starał się tego dociec choćby Józef Pieter⁸) lub też pytania dotyczące momentu eksplozji ludzkiej twórczości. Kolejnemu z poruszonych zagadnień – czyli problemowi wyznaczenia najbardziej optymalnego momentu dla ludzkiej produktywności czy też kwestii wskazania progu dla twórczego rozwoju jako szczytowego momentu w trajektorii ludzkiego życia, po którym nie obserwuje się już progresu – poświęciła znakomitą książkę Charlotte Bühler⁹. Pieter, pierwszy wymieniony badacz, w dziele imponującym rozmiarami o tytule *Życie ludzi*, detalicznie scharakteryzował regularnie powtarzane czynności w przebiegu ludzkiego życia – od jedzenia i życia seksualnego poprzez różne przejawy walki o byt, pracę zawodową, życie rodzinne, zabawę czy naukę. Bühler natomiast – analizując zjawisko „ekspansji życiowej” wybitnych przedstawicieli kultury i nauki (np. Josepha Conrada, Wilhelma Humbolda, Friedricha Nietzschego, Oscara Wilde’a, Lwa Tołstoja) – ustaliła granicę kulminacji witalności życiowej jednostki, przypieczętowanej jej najwyższymi dokonaniem. W przypadku większości ludzi granica indywidulanych możliwości jest zarazem progiem przeciętności, który potrafią tylko przekroczyć nieliczni. Kulminacja na krzywej społecznej ekspansji pokrywa się często z początkiem regresu biologicznego i oba momenty wyznaczają punkt, od którego dokonania jednostki zaczynają słabnąć. Nierzadko jest jednak odwrotnie, tj. regres biologiczny sprzyja społecznej ekspansji, ponieważ kumulacja doświadczeń życiowych może wręcz prowadzić do eksplozji witalności. Prawidłowość tę daje się zaobserwować zarówno w karierze profesora uniwersyteckiego, jak i inżyniera w fabryce.

Biegowi ludzkiego życia można stawiać niezliczone pytania. W kryminologii istnieje osobny dział: kryminologia drogi życia (*life-course criminology*), formułująca pytania o przebieg i prawidłowości karier kryminalnych. Dzięki tym badaniom wiemy, że w życiu jednostki szczytowa działalność przestępcza przypada na młodość badanego, czyli między 15 a 19 rokiem życia. A zatem suma

8 J. Pieter, *Życie ludzi*, Warszawa 1972.

9 Ch. Bühler, *Bieg życia ludzkiego*, tł. E. Cichy, J. Jarosz, Warszawa 1999.

czynów popełnionych przez sprawców w określonym roku życia jest właśnie w tym okresie najwyższa¹⁰, co wcale nie znaczy, że najwięcej aktów przestępczych popełniają osoby nieletnie. Tak nie jest, skoro odpowiadają one zaledwie za około 10% wszystkich popełnianych przewinień. Ta miara wskazuje jedynie, że w życiu pojedynczego przestępcy, choćby był sześćdziesięcioletnim recydywistą, młodość jest tym okresem, w którym popełniał on najwięcej wykroczeń. Inne ciekawe mierniki, stosowane do opisu trajektorii przestępczych, to wiek wejścia w aktywność przestępczą (np. wczesne wejście zwiększa prawdopodobieństwo na dłuższą trajektorię), wiek odejścia, zaniechania działalności przestępczej, oraz odstęp między tymi wydarzeniami określony jako długość trajektorii przestępczej. O zakończeniu przebiegu kariery kryminalnej można mówić w dwóch przypadkach – śmierci osoby (czyli pewnego ustania aktywności przestępczej) oraz zaprzestaniu działalności przestępczej przez żyjących sprawców (to tzw. trajektoria uśpiona, gdyż recydywa nawet u najlepiej zresocjalizowanego przestępcy pozostaje stałą potencjalnością)¹¹.

Przeprowadzone badania własne dotyczyły natomiast ustalenia biograficznych regularności w wychowaniu Polek i Polaków uznanych za geniuszy¹². Wychowanie jest procesem całościowym, dlatego prace badawcze nie ograniczały się jedynie do dzieciństwa, ale obejmowały cały cykl życia badanych postaci – aż do momentu śmierci ich rodziców. Eksploracje zawężono bowiem do rozpoznania znaczenia wpływu rodziców (szerzej opiekunów) na proces rozwijania talentu u ich dzieci. To znaczenie uwypuklało się nie tylko w pierwszych latach życia badanych (np. w postaci pielęgnowania czytelnictwa w domach rodzinnych), ale objęło także wczesną i późną dorosłość w przypadku badanych, których rodzice dożyli późnych lat. Oddziaływanie rodziców w późniejszym okresie życia, choć mniejsze, to jednak zaznaczało się przynajmniej w finansowym i psychicznym wsparciu, które tak pięknie dało się dostrzec choćby w biografii Conrada-Korzeniowskiego, dla którego wuj Tadeusz Bobrowski przez dłu-

10 J. Włodarczyk-Madejska, D. Wzorek, *Jak badać aktywność przestępczą w toku życia? Perspektywa teoretyczna*, w: *Karierowicze kryminalni? Aktywność przestępcza w dalszych losach nieletnich*, red. W. Klaus, I. Rzeplińska, P. Wiktorska, D. Woźniakowska-Fajst, Warszawa 2021, s. 63–90.

11 Tamże, s. 77–82.

12 M. Bernasiewicz, *Wychować geniusza...*

gie lata był solidnym wsparciem. Po śmierci swojej siostry, a potem jej męża (ojca Josepha Conrada), pokochał podopiecznego uczuciem silnym i odpowiedzialnym, czego wyrazem były nie tylko cykliczne listy oraz bezzwrotne pożyczki, których udzielał siostrzeńcowi. Nawet wówczas, gdy w Marsylii zrujnowany finansowo Conrad strzelił sobie w klatkę piersiową, to wuj, nie bacząc na odległość, jechał z Ukrainy do Francji, żeby zaopiekować się ciepłym młodzieńcem.

Tadeusz znał swego siostrzeńca na tyle dobrze, by wiedzieć, że kłopoty mają głębsze podłoże. Spędził dwa tygodnie w Marsylii, „studiując [...] indywiduum” i próbując z powrotem nakierować Conrada na właściwe tory. [...] Wraz z wujem uzgodnili ostatecznie, „że wstąpi do marynarki angielskiej”¹³.

Kto wie, jak poradziłby sobie Conrad po śmierci ojca, gdyby na jego „miejscu” nie pojawił się wuj – postać mądra, intelektualnie wyrobiona, refleksyjna i spostrzegawcza, na której określenie ukułem nawet termin „opiekun posągowy”. Charakter takiej postaci i moc jej oddziaływania pięknie oddaje poniższy fragment, przywołujący list wuja do siostrzeńca:

[...] nie byłbym samym sobą i Wujem Twoim, gdybym Cię od przerzucania się z zawodu w zawód nie odciągał i nie ostrzegał, że takie przerzucanie się wytwarza tylko ludzi „déclassé”, którzy nigdzie nie zagrzawszy miejsca, nic stałego nie wybudowawszy dla siebie [...] mają pretensję do całego świata, że im się nie udało! W dobrą lub złą szansę, Panie Bracie, nie wierz. Praca i wytrwałość są to jedyne podstawy, które nie zawiodą. W życiu każdego człowieka wydarzają się chwile pomyślności, których człowiek rozważny i umiarkowany nie nadużyje i zużytkuje, lekkomyślny lub głupi opuści i nadużyje¹⁴.

Przy takim krewnym Conrad miał prawo nie odczuwać samotności po odejściu rodziców. Ponaglany i korygowany, stale wspierany finansowo otrzymał namacalny dowód tego, że jego decyzje życiowe coś znaczą, gdyż nie pozostają

13 M. Jasanoff, *Joseph Conrad i narodziny globalnego świata*, tł. K. Cieślík, M. Miłkowski, Poznań 2018, s. 66–67.

14 Z. Najder, *Życie Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, Warszawa 1980.

bez komentarza albo bez reakcji osoby bliskiej. Dla osobowości o skłonnościach do melancholii był to ważny czynnik aktywizujący, wytrącający ze stagnacji, strefy komfortu, która jest największym zagrożeniem dla rozwoju talentu i zdobywania nowych doświadczeń życiowych. Bezcennych dla takiego pisarza, jakim był Conrad, który „tkał” fabuły swoich powieści z opisów miejsc i ludzi napotkanych osobiście, bądź o których informacje pozyskiwał od innych.

W osobie wuja miał niezawodnego rozmówcę – korespondowali wszakże dwadzieścia lat. To jemu mógł pochwalić się każdym sukcesem. Conrad czynił tak przy każdym awansie oficerskim w marynarce handlowej, co jak wiadomo niezmiernie motywuje do pracy i jest oczekiwane przez każdego, kto pnie się w rozwoju osobowym ku wyżynom jakiejs dziedziny mistrzostwa. Przypomnijmy, Conrad pierwszą powieść napisał dopiero pod koniec swoich dwudziestoletnich peregrynacji morskich i wtedy też stał się autorem kilkunastu światowych bestsellerów, jak np. *Jądro ciemności*, *Nostromo* czy *Lord Jim*.

U podstaw wielkiego zainteresowania monografiami biograficznymi znajduje się zapewne i ta potrzeba, by uczyć się z biografii Innych¹⁵, by porównywać przebieg własnego życia i kariery zawodowej z życiem Innych. Jest rzeczą ludzką konfrontować się z Innymi. Czasami przybiera to formę niepięknego moralnie poprawiania sobie samopoczucia klęską bliźniego, ale częściej – chciałoby się wierzyć w rodzaj ludzki – owo porównanie się z bohaterem biografii staje się pretekstem do refleksji nad własnym życiem, jego etapami i prognozowanym dalszym przebiegiem. Człowiek świadomy siebie dokonuje permanentnych przeglądów i bilansów życiowych, ocenia swoje szanse, definiuje źródła powodzenia i życiowych porażek. Biografie innych ludzi stają się w tych bilansach punktem odniesienia dla naszych własnych dokonań, choćby lokalnych.

Ludzie, którzy w życiu nie osiągnęli jakiegoś sukcesu, po lekturze cudzych biografii potrafią swoją klęską obciążyć np. szerokość geograficzną, skoro w nadwiślańskim kraju niełatwo jest osiągnąć międzynarodowy sukces. Polki i Polacy nie potrafią zdobyć Nagrody Nobla w dziedzinie innej niż literatura (tudzież za promocję pokoju), zaś by zdobyć Nobla z nauk ścisłych trzeba znaleźć się w kręgu oddziaływania zachodnich instytucji (choćby francuskich). Gdy

15 E. Dubas, *Uczenie się z biografii Innych – wprowadzenie*, w: *Uczenie się z biografii Innych*, red. E. Dubas, W. Świtalski, seria: Biografia i Badanie Biografii, t. 1, Łódź 2011, s. 9.

myślę o kilkudziesięciu przestudiowanych życiorysach wybitnych postaci XIX i XX w., to stwierdzam, że ciekawym i stosunkowo często spotykanym źródłem powodzenia, odnotowanym w biografiach badanych postaci, stał się wyjazd za granicę, który takim osobom jak Czesław Miłosz, Zygmunt Bauman czy Tadeusz Kantor umożliwił zaprezentowanie własnych dzieł międzynarodowemu audytorium. I choć niektóre postaci w momencie wyjazdu posiadały już uznane miejsce wśród krajowych twórców, to dopiero zamieszkanie na Zachodzie (Miłosza w USA, Baumana i Conrad-Korzeniowskiego w Wielkiej Brytanii, Herberta we Francji, Włoszech i Niemczech), czy też zagraniczne peregrynacje (Bronisława Malinowskiego, Kantora) otworzyło przed nimi dostęp do międzynarodowego uznania i zwrótnie spotęgowało ich siłę oddziaływania na polskie społeczeństwo. Choć należy również przyznać, że samo przemieszczanie się z peryferii (Europa Środkowo-Wschodnia) do centrum świata (USA i Europa Zachodnia) nie jest warunkiem *sine qua non* odniesienia spektakularnego międzynarodowego sukcesu. To proces najlepiej zauważalny na przykładzie choćby Szymborskiej, Lema i Wojciecha Kilara, którzy całe życie – poza pojedynczymi epizodami (np. kilkuletni pobyt Lema w Austrii) – tworzyli w kraju i starali się ograniczać wyjazdy zagraniczne do minimum, a nawet odrzucać zaproszenia i oferty wyjazdu czy przeprowadzenia się na Zachód, co konsekwentnie czynili Szymborska oraz Kilar.

Jeśli za kluczową cnotę uznamy mądrość (zdolność rozeznawania), jak czyni to kultura judeochrześcijańska, to spisane biografie innych ludzi są doskonałym sposobem cyzelowania własnego żyroskopu, który w zawirowaniach i zamętach ludzkiego życia pozwala utrzymać właściwą orientację życiową. Monografie biograficzne to niewyczerpane źródło wiedzy o testowanych przez ich bohaterów wyborach życiowych oraz scenariuszach dobrego życia. Refleksyjny odbiorca biografii wyczytuje z życiorysu „Innego” wszystkie momenty bosko śpiewających w Jego/Jej życiu mitycznych syren, dzięki czemu zyskuje on szansę uniknięcia katastrofy. Skutki oddania się koncertowi syren doskonale rozpoznał Odyseusz, dzięki czemu on i jego towarzysze przetrwali moment konfrontacji z nimi. Nie przewidział natomiast skutków oddania się pokusie izolacji – choć poniewczasie umiał je zdiagnozować – Pilch, gdy z eskapistyczną przyjemnością minimalizował swoje kontakty społeczne. Zerwanie relacji towarzyskich i odsunięcie się od rodziny wpędziło tego wybitnego pisarza i felietonistę przełomu wieków, jak wiadomo, w alkoholizm.

Czytelnik monografii biograficznej, poszukujący źródeł zdynamizowania biografii ludzkiej, może odkryć, że to nie sam wyjazd na Zachód staje się katalizatorem rozwoju talentu, lecz owo ożywcze podglebie zapewniające kontakt z obcą kulturą. Nic silniej nie ukształtowało biografii Boya-Żeleńskiego niż jego krótki pobyt we Francji i zetknięcie się z jej kulturą (Boy po tym doświadczeniu stał się w Polsce jednym z najlepszych tłumaczy w dziejach literatury francuskiej). Trudno także wyobrazić sobie poezję Herberta bez jego greckich peregrynacji i kontaktu z antycznymi ruinami oraz filozofią zrodzoną w kolebce zachodniej cywilizacji. W Polsce XIX w. witalna odmienność kulturowa była na wyciągnięcie ręki. Wielu badanych, których środowisko rodzinne sportretowano w książce *Wychować geniusza*¹⁶, wzrastało w wieloetnicznym środowisku polsko-żydowskim (Kantor, Karol Wojtyła), polsko-litewskim (Miłosz), bądź jako polscy Żydzi musieli dostosować się do polskiej większości (Bauman, Lem). Sportretowane we wspomnianej książce wybitne postaci polskiej kultury i nauki kształciły się w dużych miastach o znaczącym udziale innych nacji w strukturze ludności – najczęściej Niemców, Rosjan i Francuzów (były to zwłaszcza takie miasta jak Warszawa, Poznań, Kraków, w których dużą część życia spędzili Chopin, Paderewski, Korczak, Malinowski, Bauman, Maria Skłodowska-Curie, Józef Tischner, Karol Wojtyła i in.).

Zamknięta w niewielkim formacie A5 monografia biograficzna umożliwia łatwy dostęp do rozległego świata intymnych przeżyć i doświadczeń drugiego człowieka. W przypadku biografii wybitnego, sławnego, człowieka opis jego życia umożliwia penetrowanie ciekawej wersji człowieczego losu. Czytelnik biografii sięga, podług własnego gustu, po bliski sobie typ bohatera (celebryty, sportowca, polityka, naukowiec, artysty). Niezależnie jednak od modelu osobowościowego bohatera monografii biograficznej oraz od profilu zainteresowań czytelniczych, lektura czyjegoś życiorysu wyzwała podobne wrażenia, czasem olśnienia, oraz pozwala na weryfikację osobistych przekonań czytającego – mniej lub bardziej ugruntowanych – dotyczących ludzkiego życia i jego dramatycznego przebiegu. Książka biograficzna jawi się w tym kontekście jako najbardziej przystępna i atrakcyjna forma poszukiwania mądrości i zarazem groźna konkurencja dla książki filozoficznej i teologicznej.

16 M. Bernasiewicz, *Wychować geniusza*.

Streszczenie: Artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie o źródła czytelniczej ciekawości w przypadku sięgania po monografie biograficzne. Ten popularny gatunek literatury, ale również obiekt badań (naukowa biografia) cieszy się niewiedną popularnością, co rodzi pytanie o istotę czerpanej przez Czytelnika przyjemności, a w przypadku naukowca o problemy badawcze, które stawia on biografii. Katalog możliwych odpowiedzi jest zbyt szeroki, by w pojedynczym tekście przedłożyć wyczerpujące rozwiązanie zarysowanego problemu badawczego. W tekście scharakteryzowano jednak kilka kluczowych inspiracji, których zdają się poszukiwać w biografiiach ich Czytelnicy. Prezentowane w tekście reminiscencje powstały m.in. na podstawie szerszych badań nad biografiami ludzi wybitnych, opisanymi szczegółowo w książkowej publikacji autora.

Słowa kluczowe: biografie wybitnych ludzi, uczenie się z biografii innych, rodzice w biografiiach.

Bibliografia

- Bernasiewicz M., *Wychować geniusza. Rodzice w biografiiach wybitnych twórców kultury i nauki polskiej*, Katowice 2024.
- Büler Ch., *Bieg życia ludzkiego*, tł. E. Cichy, J. Jarosz, Warszawa 1999.
- Dubas E., *Uczenie się z biografii Innych – wprowadzenie*, w: *Uczenie się z biografii Innych*, red. E. Dubas, W. Świtalski, seria: Biografia i Badanie Biografii, t. 1, Łódź 2011, s. 5–11.
- Franaszek A., *Miłosz. Biografia*, Kraków 2012.
- Gombrowicz W., *Dziennik (1961–1966)*, Kraków 1988.
- Jasanoff M., *Joseph Conrad i narodziny globalnego świata*, tł. K. Cieślík, M. Miłkowski, Poznań 2018.
- Kozielecki J., *Koncepcja transgresyjna człowieka. Analiza psychologiczna*, Warszawa 1987.
- Najder Z., *Życie Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, Warszawa 1980.
- Olczak-Ronikier J., *Korczak. Próba biografii*, Warszawa 2011.
- Pieter J., *Życie ludzi*, Kraków 1972.
- Rusinek M., *Nic zwyczajnego. O Wisławie Szymborskiej*, Kraków 2023.
- Stachowicz K., *Korczak*, Warszawa 2012.
- Włodarczyk-Madejska J., Wzorek D., *Jak badać aktywność przestępczą w toku życia? Perspektywa teoretyczna*, w: *Karierowicze kryminalni? Aktywność przestępcza w dalszych losach nieletnich*, red. W. Klaus, I. Rzeplińska, P. Wiktorska, D. Woźniakowska-Fajst, Warszawa 2021, s. 63–90.